

Moje veto dla prezydenta

14 kwietnia 2009

Prezydent nasza głowa państwa. Lech Kaczyński. Człowiek, który najpierw robi, później myśli, a może nie myśli...? Reprezentuje nas wszystkich – Polaków.

Podczas ostatnich lat mam wrażenie, że niezupełnie jest tak jakbym chciała. Nie czuję się godnie reprezentowana, już chyba wolałam Kwaśniewskiego i Wałęsę, kogokolwiek. Wiem, nie mam prawa narzekać... w końcu mamy demokratyczny kraj i ów prezydent został wybrany przez zdecydowaną większość Polaków, zatem przegrałam jako jednostka. Wybór wyborem, rodacy zdecydowali, stwierdziłam że może będzie dobrym prezydentem, ale ilości wpadek nie sposób zliczyć. Wiele jego wypowiedzi na arenie międzynarodowej przyprawia o zawrót głowy i powoduje, iż czy pojedę do Niemiec, Belgii, Szwecji czy Wielkiej Brytanii każdy z moich zagranicznych znajomych pyta, jak to się stało, że ktoś taki nas reprezentuje. Często zdarza się, że otwarcie się śmieją, opowiadając żarty „about Polish president”. No trudno, znoszę to jakoś. Sama z resztą jeśli mam to żart w zanadrzu to się odwdzięczam.

Niemniej jednak dwie rzeczy ostatnio mnie uderzyły. Pierwsza związana z hipokryzją. Prezydent doradzał by Polacy brali kredyty hipoteczne w złotówkach. Mówił: – Rosnący kurs franka jest nauczka, by kredyty brać w polskiej walucie.- I co się okazało? Po upublicznieniu swojego oświadczenia majątkowego na jaw wyszło, że ma on kredyt w PKO BP w wysokości ponad 330 tys.... Nie, nie moi drodzy, nie złotych.... Otóż to, nasz prezydent ma kredyt we frankach szwajcarskich!

Lech Kaczyński oczywiście wszystko obrócił w żart i powiedział, że to nie jego sprawa, on na finanse w domu wpływu nie ma, a wszystko to sprawa żony i córki no i ewentualnie zięcia. No przecież! Osobiście gdyby brał kredyt to tylko w złotówkach! Ale na szczęście on nie potrzebuje, on w ogóle

konta nie ma, jak brat. Pensje prezydencką co prawda dostaje, ale nie widzi jej. Mama zabiera czy żona. On dokładnie nie wie. Jak sam stwierdził chęć władzy realizuje gdzieś indziej. Na nieszczęście dla mnie, nie wiem jak dla innych.

Druga sprawa dotyczy żałoby narodowej. Owszem wydarzyła się tragedia w Kamieniu Pomorskim, bezsprzecznie jest potrzebna pomoc tym ludziom, kondolencje dla rodzin ofiar również, ale która to już z kolei żałoba narodowa za czasów Lecha...? Okazuje się, że wprowadził on już pięć razy żałobę narodową za swoich 3-letnich rządów. To o wiele więcej niż poprzedni nasi przywódcy, średnio wypadała jedna żałoba na rok, a nawet teraz więcej.

Codziennie na drogach ginie kilkanaście osób. Ba! Czasami kilkadziesiąt. Codziennie z głodu, z zimna umiera kilka osób w zimie. Dlaczego dla nich nikt nie ogłasza żałoby, dlaczego nikt nie oferuje pomocy ich rodzinom? Są gorszej kategorii? A może zginęli w zbyt mało chlubny sposób, albo za mało ich na raz zginęło i nie wszyscy w jednym miejscu? Pytam, bo nie rozumiem. Jest mi przykro, że prezydent nadużywa swojej władzy i żeruje niejako na nieszczęściu innych ludzi. To jest moje (wolnego człowieka) veto, dla jego poczynać!

Autor: Katarzyna Blak

Źródło: wiadomosci24.pl